Rok II. Katowice, Piątek, dnia 15-go Maja 1903 r. Nr. 110.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
16-go Maja: Jana Nepomucena, Ubalda.	godz. 4 minut 08.	godz. 7 minut 45.	16-go Maja: Wieńczysława.

Koło Polskie w sprawie ceł.

Wykazywaliśmy już kilkakrotnie, że twierdzenie, jakoby »Koło« Polskie głosowało było za cłami, nie zgadza się z prawdą. Obecnie znikają ostatnie zasłony, które stanowisko »Koła« czyniły niezrozumiałem. Na licznych wiecach, mianowicie w Poznańskiem, lud zażądał wytłomaczenia od posłów, i otóż wyszła na jaw cała prawda.

Przed głosowaniem nad ustawą celną odbyło »Koło« posiedzenie celem naradzenia się, jakie stanowisko Polacy wobec ustawy zająć powinni. Na posiedzeniu tem, które trwało całą noc, żadna uchwała nie zapadła, ponieważ połowa członków »Koła«, t. j. siedmiu, oświadczyła się za cłami, druga zaś połowa, mając przedewszystkiem interes ludu, interes warstw pracujących oraz dobro całego społeczeństwa polskiego na oku, stanowczo przeciw podwyższeniu ceł wystąpiła. Ponieważ po obydwuch stronach była równość głosów, przeto żadna uchwała nie mogła przyjść do skutku, bo w »Kole«, tak samo, jak zresztą w towarzystwach wszelkiego rodzaju rozstrzyga większość głosów, gdzie tej większości nie ma, tam nie może być mowy o żadnej uchwale. Posiedzenie »Koła«, o którem mowa, zakończyło się więc bezskutecznie, szala zwycięstwa nie przechyliła się ani na tę, ani na ową stronę, w »Kole« nastąpiło zupełne rozdwojenie. Pytano się, co w tym razie zrobić, jak pogodzić zwaśnione strony, jak wystąpić przy głosowaniu, znaleziono drogę wyjścia chociaż nie bardzo szczęśliwą, to jednak nie czyniącą ujmy całemu »Kołu«, ani też jego większości. Regulamin ustanawia komisyę, której zadaniem jest rozstrzyganie spraw spornych, w których »Koło« stanowiska swego bliżej określać nie chce lub nie może.

W komisyi tej mieli większość zwolennicy ceł, którzy się też za ustawą rządową oświadczyli. Że jednak taka uchwała komisyi w niczem nie może uchodzić za zdanie większości jego członków, na to najlepszy dowód w tem, że połowa członków, cłom przeciwna, na głosowanie się nie stawiła i przez to swe nieprzychylne dla ceł zdanie jak najdobitniej zaznaczyła.

Fakt, że »Koło« nie powzięło żadnej uchwały w sprawie ceł, potwierdzają niedwuznacznie zwolennicy ceł. Ztąd widzimy, jak niesprawiedliwem jest twierdzenie przeciwników »Koła«, jaką krzywdę wyrządzają oni jedynemu naszemu przedstawicielstwu narodowemu. Nie należy przecież rzucać potępienia na »Koło Polskie«, skoro ono żadnej cłom przychylnej uchwały nie powzięło. Należy winić i pociągnąć do odpowiedzialności tylko tych członków »Koła«, którzy rzeczywiście w parlamencie za cłami głosowali. Uprawnionymi do sądzenia działalności swych posłów są jedynie ich wyborcy, t. j. lud polski. Lud polski zaś, mianowicie w Poznańskiem, a tylko o jego posłów tu idzie, podczas gdy zachodnio-pruscy posłowie wszyscy przeciw cłom się oświadczyli, ten lud polski dawał i daje nieomal codziennie dowody na to, że sprawę swą aż nadto dobrze rozumie. Posłów cłom przeciwnych, którzy na wiecach przedwyborczych zdawali sprawę z swej działalności poselskiej, witano wszędzie z niekłamanym okrzykiem radości, mowy ich bezustannie oklaskiwano, wyrażając im głośno uznanie i wdzięczność, a lud jednogłośnie powierzał im nadal zaszczyt poselski. Tak było mianowicie w dwuch okręgach wyborczych, w okręgu poznańskim, skąd posłuje znany miłośnik ludu biednego, p. Bernard Chrzanowski, tak w okręgu średzko-śremskim, gdzie lud w osobie p. Głębockiego także dzielnego znalazł obrońcę.

Rozpatrzmy się teraz, jak wygląda sprawa w tych okręgach wyborczych, których posłowie dobro jednej warstwy narodu naszego stawili wyżej od interesów najliczniejszej warstwy, t. j. ludu pracującego, a co za tem idzie, interesów całego narodu polskiego. Jakże zupełnie odmienny przedstawia nam się tam obraz! Zamiast gorących słów uznania, lud polski swym posłom, patrzącym na sprawę polską z punktu widzenia interesów rolniczych, śmiałą i energiczną daje odprawę i sprawiedliwą im wymierza karę. Głośne protesty przeciw ich fałszywemu zdaniu, a częstokroć okrzyki »nie chcemy go nadal« nie pozwalają zbyt zacietrzewionym konserwatystom naszym dokończyć nawet sprawozdania swego, a gdy przyszło do głosowania, lud nadal kandydatury tych posłów nie zatwierdził, domagając się słusznie nowych ludzi, którzyby swe posłannictwo lepiej zrozumieli i którzyby byli prawdziwymi obrońcami całego narodu naszego, a nie tylko pojedyńczych jego warstw. Tak postąpił sobie lud polski w okręgu kościańsko-opalenickim, gdzie usunięto dotychczasowego posła p. Cegielskiego, tak wreszcie w jarocińsko-pleszewskim, potępiając politykę p. Dziembowskiego.

Niedwuznacznie także zwalczają wyborcy kandydaturę p. hr. Kwileckiego, ktory obok swej przyjaźni dla ceł ma jeszcze inny grzech na sumieniu, za który odpokutować winien. Pisaliśmy o tem niedawno temu, że pan ów napisał list do polskiego komitetu wyborczego, czyby nie mógł w swym okręgu kandydować jako »centrowiec«, bo jako Polak nie może bardzo liczyć na zwycięstwo. Komitet odpowiedział panu hrabiemu odmownie, tak jak tego wymagał wzgląd na dobro sprawy polskiej, a obecnie lud polski, jakeśmy swego czasu przepowiedzieli, nie chce mieć nic wspólnego z owym niepowołanym przyjacielem centrowców i mandat poselski w inne składa ręce.

Z powyższych uwág widzimy chyba aż nadto, jak fałszywe są rozsiewane przez wrogów naszych wieści, oczerniając nasze »Koło Polskie«, jak wstrętne i potępienia godne są zarazem ich twierdzenia. Tym brzydkim środkom odpowiada w zupełności ich niepiękny i niepolski cel, cel zatrzymania nas Polaków w niewoli niemiecko-centrowej. Lud polski na Górnym Śląsku poznał się jednak na przewrotności wrogów naszych, nie da się uwieść fałszywym prorokom, nie uwierzy w ich kłamstwa, ale twardo stać będzie przy sztandarze obrony narodu polskiego!

Centrowcy nie posiadają posłów tak gorąco przejętych sprawą ludu biednego, a już wcale a wcale nie troszczą się o nasze interesy polskie, przeto obowiązkiem naszym zwalczać ich w imię dobra sprawy polskiej ze wszystkich sił, nie pozwolić na to, aby nadal nad nami niewolnicze rozpościerali pęta.

Zwalczajmy centrowców niemieckich na każdym kroku, idźmy za przykładem braci naszych w Poznańskiem i zaznaczajmy głośno nasze stanowisko prawdziwie polskie, że nie chcemy centrowców na posłów, chociażby oni nawet mienili się być Polakami!

Pielgrzymka do Alwernii.

Rodacy!

Jest piękny zwyczaj u ludu polskiego Górnego Śląska, że na Zielone Świątki, tysiące i setki rodaków naszych wyjeżdża do miejsc sercom naszym drogich, do miejsc, obdarzonych w szczególną łaskę Bożą, pełnych pamiątek, sercu polskiemu drogich.

Zbliżają się Zielone Świątki, a wskutek tego nadszedł czas, aby pomyśleć o wycieczce tegorocznej, bo zewsząd zgłaszają się do nas rodacy z prośbami, abyśmy urządzili wycieczkę.

Wielebni OO. Franciszkanie pisali do nas bardzo piękne pismo, w którem zapraszają lud polsko-katolicki do siebie na odpust na Zielone Świątki.

Znając dobre serca OO. Franciszkanów z Alwernii i ich przychylność i życzliwość dla nas Ślązaków, przyjęliśmy z radością to zaproszenie, i sądzimy, żeśmy postąpili w myśl zwolenników naszych.

Przyjęcie będzie, jak zawsze, serdeczne i braterskie. Nabożeństwa i kazania będą wspaniałe. Każdy będzie mógł się wyspowiadać na miejscu cudownem i osięgnąć odpust.

Zatem zwracamy się do was, kochani bracia i siostry, abyście się jak najliczniej wybrali z nami do Alwernii. Powinien się tam zebrać lud z całego Górnego Śląska, aby pokrzepić i wzmocnić swe siły w ciężkiej walce naszej o wiarę i narodowość, w której żyjemy obecnie. Rok bieżący, jak wiecie, ma znaczenie wiekopomne dla nas, bo Śląsk po raz pierwszy wybiera posłów polsko-katolickich. Wszyscy nieprzyjaciele nasi zwracali się przeciwko nam i walczą z nami na zabój. Przeto w tym czasie ciężkim tem bardziej potrzebujemy łaski Tego, który prowadził hufce zbrojne ojców naszych na pole chwały i sławy.

Spieszmy dla tego w Zielone Świątki do Alwernii, spieszmy z wszystkich zakątków Górnego Śląska, aby ducha swego pokrzepić.

Prosimy wszystkich, co mają chęć pojechać, aby donieśli nam na karcie pocztowej o swym zamiarze i ilu ich z każdej wsi chce się wybrać. Dokładne wiadomości w tym względzie są nam potrzebne, bo znać musimy mniej więcej liczbę osób dla zamówienia pociągów nadzwyczajnych i napisania OO. Franciszkanom, ile osób chce przyjechać, aby się mogli wystarać o potrzebną liczbę spowiedników i o pomieszczenie pielgrzymów.

Wyjazd z Katowic nastąpi dnia 31 maja w pierwsze święto Zielonych Świątek rano o godz. 6-tej, przyjedziemy do Alwernii około godz. 10-tej, gdzie nas przywitają księża Franciszkanie i odprawią dla nas wielkie nabożeństwo.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem:

Redakcya »Górnoślązaka«,
Kattowitz, Mühlstr. 12.

Hakatystyczna polityka kościelna.

Król pruski Wilhelm II, bawiąc w Rzymie, był także u kolebki zakonu św. Benedykta w klasztorze Monte Cassino. Z powodu tego »Pr. Korrespondenz« ogłasza artykuł, który znamienny jest dla hakatystycznej polityki kościelnej rządu pruskiego, który usiłuje — jest zresztą rzeczę wiadomą — zaprządz Kościół katolicki do rydwanu swej polityki antypolskiej.

Rząd pruski — powiada artykuł — ma wielką podporę dla swej polityki antypolskiej w Benedyktynach. Albowiem to jest zakon, który przez wieki odznaczał się wielką działalnością na korzyść niemczyzny i szerzył kulturę niemiecką. Państwo niemieckie i narodowo-niemiecka polityka jego może zakonnikom tym zupełnie ufać. Na arcybiskupie Stablewskim rząd bardzo się zawiódł w swoich nadziejach. Wobec tego jednak, że ks. Arcypasterz poznański jest ciężko chory, należy myśleć o jego następcy. Jedna rzecz jest pewną, mianowicie że Polak już więcej nie zasiądzie na tronie św. Wojciecha. Ten bowiem ma bardzo wielkie znaczenie polityczne. Rząd stara się o to, aby po śmierci ks. Stablewskiego zrobić arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim Benedyktyna, który będzie miał do pomocy licznych członków zakonu tego. Oni dają rękojmę rządowi, że będą bronili interesów niemieckich na wschodzie. Rząd w tych dążnościach obsadzenia biskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego Benedyktynem niemieckim, powolnym dla antypolskiej polityki swojej *znalazł poklask i poparcie u wybitnych wodzów stronnictwa centrum.* Tak mniej więcej pisze »Pr. Korrespondenz«. Jeśli sprawa ta zgadza się z prawdą, byłoby smutnie. Ale mamy nadzieję, że Stolica apostolska też jeszcze ma słówko do powiedzenia w sprawie obsadzania biskupstw. *Na uwagę zasługuje atoli to,* że znów napotykamy centrowców na ciemnym uczynku, popierającym hakatystyczne dążności rządu pruskiego. I mamy jeszcze ludzi, którzy każą nam centrowców popierać! Precz z nimi z ziemi polskiej, bo to Niemcy czyhający na zgubę naszą.

Na ziemi polskiej jest miejsce tylko dla posłów polskich. Pokażmy tym panom w tym roku, że dłużej nie będziemy ich parobkami. Wybierajmy swoich, rodaków, których poleciło nam Polskie Towarzystwo Wyborcze.

Przeglądajcie spisy wyborcze!

Pierwsza rzeczywista czynność wyborcza nadeszła. Spisy (listy) wyborcze przeglądać można **od poniedziałku dnia 18 do 25 maja** w kancelaryach magistratów, wojtów i t. d. W powszednie dni spisy przeglądać można w godzinach urzędowych, które zazwy-

czaj trwają od godziny 8—1 w południe i od 3—6 po południu.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na to, że w przypadające święto Wniebowstąpienia Pańskiego i w niedzielę 25 b. m. tak samo jak w dni powszednie można przeglądać spisy. Jest to wielkiem ułatwieniem dla ludzi, którzy cały dzień pracują. Wolno także za innych przeglądać listy, czy są zapisani. Niech sala ratuszowa w czasie przeglądania spisów wyborczych będzie oblężona od wyborców. Przeglądanie spisów wyborczych jest tak samo ważnem, jak sam akt wyborczy, bo kto nie będzie zapisany, nie może głosować. Niech każdy wyborca weźmie ze sobą kartę podatkową jako legitymacyę, a gdyby nie był zapisany, niech na miejscu zaraz dochodzi, aby go zapisano.

Wyborcy polscy! Termin przeglądania spisów wyborczych trwa tylko ośm dni. Nie trzeba się ociągać z przejrzeniem spisu, niech jeden drugiego zachęca do pójścia do biura, a jeżeli kto czasu niema, to znajomy za niego ten obowiązek spełnić powinien. Pamiętajcie, że wolno w święto i w niedzielę przeglądać spisy! Na nic wszelka nasza agitacya wyborcza, jeżeli nie sprawdzimy, iż jesteśmy w listach wyborczych zapisani. Zatem od poniedziałku począwszy wszyscy, którzy 25 lat w dniu 16 czerwca skończą, niech spieszą się przekonać, czy nazwiska ich są zapisane.

Polska.

Zabór pruski.

Sprawa wrzesińska.

Córka p. Śmidowicza, piekarza we Wrześni, która miała jeszcze uczęszczać do szkoły wrzesińskiej, udała się za granicę, nie chcąc się uczyć religii po niemiecku. Panu Śmidowiczowi nałożono kary szkolne za to, że nie posyła córki do szkoły wrzesińskiej. Sprawę rozstrzygnie ostatecznie 25 b. m. kamergerycht w Berlinie.

„W interesie służby“.

Przesiedlania urzędników Polaków w niemieckie strony nie ustają. Obecnie uważają za »niebezpiecznych« i niższych urzędników, bo — jak donoszą — przesiedleni zostaną od 1 czerwca dwaj listonosze z Poznania, jeden do Koblencyi, drugi do Getyngi. Żal serce ściska tym biedakom, że muszą opuścić ojczyste strony i żyć w okolicach, gdzie nie usłyszą pewnie polskiego słowa. Taki przypadł im los przykry po długoletniej, wiernej służbie!

O groźnej postawie chłopów, żądających polskiej nauki religii w szkole, donoszą z Nekli do »Bromberger Tageblatt«: »W jak niebezpieczny sposób podburza się ludność polska, na to służy jako dowód następujący przykład: Po tegorocznej kontrolce wiosennej przyszło wielu polskich chłopów do nauczyciela Weckego w Zasutowie pod Opatówkiem i zająwszy groźną postawę, żądali zaprowadzenia polskiej nauki, ponieważ, jak mówili, dowiedzieli się, iż w sąsiedniem Opatówku udziela się nauki polskiej. Odpowiedziano im, że mogą swoje dzieci posyłać do Opatówka. Tylko z trudem udało się nauczycielowi odprawić chłopów. W Opatówku zaś wielu ojców przyszło do nadinspektora Jelitto i żądali zaprowadzenia polskiej nauki w szkole, ponieważ jak mówili, i w Zasutowie jest zaprowadzona polska nauka. Jelitto miał nauczyciela Mielcarkiewicza spowodować do zaprowadzenia polskiej nauki. W obydwóch miejscowościach wystąpienie chłopów było tek groźne, że ledwie nie przyszło do czynnych zaczepek«. Tyle hakatystyczne pismo; ile w tem prawdy, należy odczekać.

Powiat poznański wschodni podzielony został na 65 okręgów wyborczych. Do obwodu policyjnego poznańskiego pierwszego należy 9, do drugiego 13, do szwarzędzkiego 18, do pobiedziskiego 24 okręgi wyborcze. Osobny okręg stanowi miasto Pobiedziska.

Postrachem prawdziwym dla Niemców jest każda statystyka, dotycząca Polaków. W niedzielnym numerze powraca »Pos. Ztg.« do porównania Polaków z królikami i na mocy statystyki urzędowej wykazuje, że na 100 dzieci szkólnych mówiących tylko po niemiecku, przypada dzieci mówiących po polsku: w Westfalii: 1.5; w Prusach Wschod: 10.3; w Śląsku: 41.6; w Prusach Zach.: 50.4 a w W. Księst. Poznańskiem 190.

Plenność Polaków jest wprost zatrważająca. Niemieckie familie liczą przeciętnie 3 do 5 dzieci, a polskie, o zgrozo! 5 do 8. Na tysiąc ludności przypada dzieci w wieku od 0 do 15 lat u Niemców 35, 8 a u Polaków 40.4«.

»Pos. Ztg.« szuka powodów tej liczebnej przewagi i znajduje takowe w mniejszem wymaganiu Polaków na polu ekonomicznem, przez co wytwarzają oni niebezpieczną konkurencyę dla Niemców, potrzebujących bez porównania więcej — i w sprowadzaniu polskich robotników z zagranicy. Aby niebezpieczeństwo to odwrócić, należy zamknąć granicę dla robotników rosyjskich i galicyjskich. Jeżeli rząd na ten krok się nie zdecyduje, natenczas wszystkie miliony, uchwalone przeciwko Polakom, na nic się nie zdadzą.

Z Prus Zachodnich.

Wiadomo, że p. Kulerski zamierzał kandydować w powiatach tucholskim i chojnickim. Temczasem komitet wraz z delegatami postawił w tymże okręgu p. Leona Czarlińskiego a p. Kulerskiego w okręgu grudziądzko-brodnikim. »Gaz. Grudządzka« lojalnie pisze:

»Stało się inaczej, niż wielu z Was, kochani bracia, sobie życzyło. Ale nie czas teraz na żale i swary, bo oto przed nami wspólny nasz wróg niemiec, który czyha tylko na naszą niezgodę.

»A więc puśćie w niepamięć, co było, a wszyscy, jak jeden mąż stańcie około tego, który ma Was prowadzić do zwycięstwa, a tym jest tylko p. Leon Czarliński z Torunia — a nikt inny.

»Kto prawy Wiarus, kto kocha swoję »Gazetę Grudziądzką«, ten w dniu 16 czerwca odda kartkę na p. Czarlińskiego!« — rozumie się w okręgu tucholsko-chojnickim, co zapewne »Gaz. Grudziądzka, nie omieszka wyraźnie wyszczególnić.

Zabór austryacki.

Pożar miasta.

Dnia 12 maja wybuchł w mieście Bieczu groźny pożar, który z niesłychaną siłą ogarnął wiele budynków. O godzinie 11 część miasta stała w płomieniach. Akcja ratunkowa nadzwyczaj wytężająca.

Zabór rosyjski.

Wizyta carska.

Warszawski korespondent »Dziennika poznańskiego« zapowiada na jesień wizytę cara nietylko w Skierniewicach i w Spale, ale w samej Warszawie.

Wiadomości ze świata.

Dzieci katolickie w szkołach luterskich.

Według najnowszych wykazów statystycznych, dotyczących szkół ludowych w Niemczech, uczęszcza 61.541 dzieci katolickich do szkół luterskich, ponieważ szkół katolickich braknie. W ostatnich pięciu latach przybyło na każde 1000 dzieci katolickich 114, a luterskich tylko 68. Ile to dzieci katolickich, chodzących do szkół luterskich, ginie zapewne dla kościoła.

Echa antysemickich rozruchów w Kiszyniewie.

Okólnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, komnendantów miast i oberpolicmajstrów zawiera wyczerpujący opis antyżydowskich rozruchów w Kiszyniewie: Podczas zaburzeń, których sprawcami byli przedewszystkiem ludzie z niższego stanu, zabitych zostało lub zmarło wskutek ran 45 osób; 74 osób ciężko a 350 lekko zraniono. Blisko 700 domów, będących własnością żydów i 600 sklepów splądrowali demonstranci.

Śledztwo wykazało, że niepokoje wywołał naprężony stosunek pomiędzy chrześcianami a żydami, zamieszkałymi w Bessarabii. W takim stanie lada niedorzeczna pogłoska mogła spowodować wybuch namiętności tłumów. Powstało też fałszywe oskarżenie, że żydzi dopuścili się mordów rytualnych w Dubossarach (w sąsiedniej gubernii chersońskiej), w Kijowie i Kiszyniewie, i to też dało hasło do bicia żydów.

Walka kulturna we Francyi.

Podczas przesłuchania w sprawie afery Kartuzów oświadczył redaktor Varigny, który dotyczący, znany artykuł opublikował, — że adwokot Lenthelme powiedział mu, iż pewna polityczna osobistość ofiarowała 400.000 franków za fabryczną markę Kartuzów, dalej iż pewna osobistość, która przedstawiła się za wysłannika 90 deputowanych, ofiarowała Kartuzom głosy tych 90 deputowanych za 2.300,000 franków.

Rozruchy w Chorwacyi.

Z Zagrzebia donoszą. W Sysaku przyszło do ekscesów, które przybrały częściowo charakter antysemicki. Zburzono pewien hotel z kawiarnią. Wybito szyby w oknach pomieszkania burmistrza, w urzędzie cłowym. Następnie chciał tłum podążyć do dworca kolejowego, lecz wrócił, dowiedziawszy się, że dworzec obsadzony wojskiem. Także w okolicznych miejscowościach przyszło do niepokojów. Wysłano wojsko.

Rozruchy w Chorwacyi wzmagają się w sposób nadzwyczaj groźny. Wybuchły one równocześnie w wielu miejscowościach z nieprzewidzianą gwałtownością. Obawiają się zamachów dynamitowych na dworce kolejowe. Wszędzie ściągają wojsko i wzmacniają garnizony.

Rewolucya na Bałkanach.

Porta zawiadomiła swych ambasadorów zagranicą i tutejszych ambasadorów, że rozruchy w Monastyrze wywołała sprzeczka pomiędzy żandarmem a bułgarskim handlarzem mleka, któremu pospieszył na pomoc drugi Bułgar. Żandarm »musiał« użyć broni i jednego Bułgara zabił, drugiego zranił. Nadbiegli tymczasem członkowie komitetu

---

Mężna niewiasta.

3) (Ciąg dalszy).

— Nie wpadaj w rozpacz, Feliksie, wszak się nic jeszcze takiego nie stało, a ty już taki biadasz, jakbyś już służbę stracił, jakbyś na śmierć był osądzony. W górę serca! Przecież nie będziemy tak nieroztropni, byśmy na naszym domie i czole napis naszych przekonań wywieszali, i iżby tobie przekroczenie srogiego zakazu udowodniono. Co się w naszem kółku rodzinnem dzieje, to nie wyjdzie poza mury; a wglądać w nasze ognisko i węszyć nikt nie ma prawa. I gdyby się nawet twoi przełożeni domyślali, że z nami po polsku rozmawiasz, to moja będzie wina, z której się przed władzą usprawiedliwię. Zresztą szkoda słów. Żadne prawo, żadna przemoc nie wedrze się w naszą rodzinę polską; a jeżeliby to uczynić zamierzano, to mię żadna obawa przed utratą posad i urzędów twoich nie powstrzyma, abym nie umiała się bronić.

— Ale czy ja w sumieniu nie jestem obowiązany zastosować się do rozporządzenia?

— Mój drogi, poza domem rób sobie co chcesz; w domu ze mną i z dziećmi musisz rozmawiać po polsku. Biorę na świadka Boga i wszystkie prawa rodzinne całego świata, że mam prawo po mej stronie,bo nasi ojcowie tę wiarę i mowę okupili swą krwią, i Bóg dał nam ten a nie inny język, abyśmy go w tym a nie innym chwalili. Markotno to jest w sumieniu, że podobnemi nielitościwemi rozporządzeniami niewinnych ludzi się dręczy; ale ich przekroczenie wcale mię nie niepokoi w sumieniu, owszem pewne zadowolenie mi sprawia, bo takie rozporządzenia są i nieuszanowaniem praw przyrodnych, godności ludzkiej i świętości ogniska rodzinnego nie mniej jak praw cywilnych.

— Nie mów tak, Brońciu, bo mnie tego słuchać nie wolno.

— To idź i oskarż mnie w sądzie. I stanie się, że mąż przeciw żonie, a dzieci przeciw rodzicom świadczyć będą — wybuchnęła z płaczem Bronisława.

— Co też to mówisz, Bronisławo? Przecież obrazić cię nie chciałem. Postępuj, jak ci sumienie wskazuje. Jesteś dobra, a mnie spokój i zgoda w domu przedewszystkiem leżą na sercu. Tylko bądź ostrożną, zwłaszcza na zewnątrz z przyjaciółkami.

— Niech cię o to głowa nie boli. Nie martw się, bo wszystko będzie dobrze. Szkoda było słów i czasu. Wieczerza tymczasem ostygła. Chodź, a po wieczerzy usłyszysz, jak pięknie Kaźmiera czytać będzie dalszy ciąg Krzyżaków Sienkiewicza.

Skowroński jednak nie pozbył się obawy. A chociaż chętnie postępował za żoną prowadzącą go do stołu, przecież z ciężkiem sercem zasiadł do wieczerzy. Dopiero po posiłku gdy zapalił fajkę i wsłuchał się w Kaźmierę czytającą o pojedynku Rotgiera ze Zbyszkiem nabrał lepszego ducha.

Na Bronisławę ta rozmowa żadnego nie wywarła niepokoju ani nie zachwiała ją w dalszem postępowaniu. Przeciwnie, z większą wytrwałością i energią zaczęła się krzątać około urzeczywistnienia swojego ulubionego planu, jakim było założenie związku matek polskich w rybnickiej inteligencyi. Nim wogóle przyszła na tę myśl, przechodziła Bronisława przez różne fazy i próby.

I tak zamierzała raz wciągnąć do swej działalności narodowej rybnickie zakonnice. Przez dłuższy czas, odwiedzając klasztor, badała usposobienie przełożonej i innych sióstr, czyby ich nie zdołała przemienić na współpracowniczki w duchu polskim. Wiedziała, jaki one zbawienny wpływ pod względem wiary i obyczajów wywierają na dzieci. Czyżby się nie mogły także przyczyniać do utrwalenia wiary i obyczajów za pomocą tego przyrodzonego środka, jakim jest narodowość i język ojczysty tych dzieci? Atoli po dłuższym czasie badania przekonała się Bronisława, że o tem ani marzyć nie może. Siostry były wprawdzie dobre, ale na to żadną miarą zgodzić się nie chciały. Jeden najmniejszy objaw polskości z ich strony wystarczyłby, aby im umożliwiły tę pracę.

Bronisława ofiarowała swoje usługi dla dzieci, polecała inne panie rybnickie — wszystko na nic. Z bólem serca przekonała się, że siostry są pionierkami kultury pruskiej. Nie przestawała jednak u nich bywać, aby te dobre i łagodne istoty, jakiemi były siostry, za pomocą przedstawień i próśb uchronić je przynajmniej od świadomej germanizacyi.

Innem polem zabiegów Bronisławy były matki wiejskie w Czernicy. Ale tam szło zupełnie inaczej.

Najpierw miała Bronisława to za sobą, że ją znano i kochano, bo sama pochodziła z Czernicy i miała tam dużo krewnych. Powtóre matki tamtejsze już były z gruntu Polkami. A jakkolwiek u nich to uczucie narodowości nie było uświadomione ani stalego nie miało wytkniętego celu, to przecież one spełniały święcie swój obowiązek uczenia swych dzieci pacierza polskiego. Spostrzegła też zaraz Bronisława, że jej zdanie, jakoby matki śląskie będąc oddane niemczyźnie, były przeciwne ruchowi polskiemu, jest zupełnie błędne co do matek wiejskich, zato prawdziwe tylko w stosunku do tak zwanej inteligencyi; bo matki wiejskie gotowe są raczej życie oddać, aniżeli coś utracić z wiary i mowy ojców. Chodziło Bronisławie tylko o to, żeby to uczucie upewnić, rozszerzyć, oświecić świadomością. Chodziło przedewszystkiem o to, aby te dzieci wiejskie, które obierają wyższe stanowisko i tworzą zwolna inteligencyę śląską nie przepadały, jak dotąd bywało, dla polskości, lecz właśnie wyszedły z pnia polskiego, i później pracowały w duchu kultury polskiej.

Więc Bronisława brała się mężnie do roboty. Ilekroć razy przyjeżdżała do Czernicy w celu odwiedzenia krewnych i syna, tyle razy kazała spraszać do swojego brata gospodarza gospodynie czernickie. Bratowa szła z nią wtedy w rękę; pomagały ciotki i koleżanki Bronisławy.

Z początku schadzki miały charakter odwiedzin i gościn, w czasie których matki jedna drugą zachęcały do uczenia dzieci czytać i pisać po polsku; na niektórych wymogła Bronisława, by dla swych rodzin zapisały gazety polskie. Od czasu do czasu przyprowadzała ze sobą swoje córki, aby matkom z Czernicy i okolicznych wiosek pokazać, jak pięknie jej córki mówią po polsku, choć chodzą w kapeluszach i ubierają się po pańsku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i dali strzały w kierunku tureckiej dzielnicy. Wojsko tureckie 9 członków komitetu zabiło, a 6 raniło. Baszybożuków w tem starciu nie było.

»Weczernaja Poczta« wzywa lud bułgarski, aby zmusił rząd do wypowiedzenia wojny Turcyi.

Maffia w Ameryce.

Według sprawozdań policyjnych zamierzała maffia (związek anarchistyczny) zniszczyć każdy parowiec, wypuszczony z Nowego Jorku pod angielską flagą.

W Los Angelos aresztowano prócz Czolgosza, brata sprawcy zamachu na prez. M. Kinleya, jeszcze 30 innych anarchistów, którzy należeli do maffii.

Prezydent Roosevelt

przybył do Watsonville w Kalifornii i wygłosił mowę, w której omawiał panujące stanowisko Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym, który w przeciągu bieżącego stulecia powinien przejść pod wyłączne panowanie Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Ze wszystkich stron Śląska nadchodzą wiadomości o burzach, ulewnym deszczu skutkiem oberwania się chmur, o gradobiciu i wylewie rzek, skutkiem czego w niektórych okolicach znaczne wynikły szkody.

W powiecie kamieniogórskiem szalała w piątek i całą następną noc gwałtowna burza z ulewnym deszczem, a miejscami nastąpiło oberwanie się chmur, tak że woda zalewała mieszkania, i trzeba było zaalarmować straż pożarną. Łąki okoliczne równają się jezioru. Budynki, znajdujące się nad rzeką Bobrem, odniosły znaczne uszkodzenia z powodu wylewu rzeki. W kilku miejscach woda zerwała mosty kolejowe i uszkodziła znacznie tory, tak że ruch kolejowy jest miejscami przerwany.

W Jaworze i sąsiednich miejscowościach wystąpiła ze swego koryta Nysa, zrywając również mosty, zalewając łąki, pola, ogrody i niżej położone części miejscowości, tak że parterowe mieszkania trzeba było wypróżnić. Woda doszła do niebywałej wysokości.

Nad obwodem przemysłowym również przeciągały gwałtowne burze i ulewne deszcze, lecz nie wyrządziły tak wielkich szkód.

Świętochłowice. Przed tygodniem mniejwięcej wyszła z domu 9-letnia córka robotnika Gajdzika i dotychczas nie wróciła, a wszelkie poszukiwania były daremne. Ubrane było dziewczę w popielatą suknię i czarno-czerwony kapelusz.

Bytom. Tutejsze towarzystwo gimnastyczne »Sokół« urządza w niedzielę 17-go maja wieczorem o godz. 8 na sali hotelu »Sanssouci« (ul. dworcowa) wieczornicę sokolą. Odegraną zostanie najpierw pełna szczerego humoru i jędrnych dowcipów trzyaktowa komedya Michała Bałuckiego: »Dom otwarty«. Następnie wykona tutejsza drużyna sokola ćwiczenia wolne, dalej nadzwyczaj wspaniałe i efektowne ćwiczenia maczugami i piramidy.

Wydział Towarzystwa nie szczędzi kosztów ni trudów, by publiczności zgotować prawdziwą ucztę duchową, to też spodziewać się należy, że publiczność jak najliczniej się stawi na wieczornicę dzielnej drużyny sokolej w Bytomiu.

Lipiny. Szanowni bracia i siostry z parafii lipińskiej i okolicy! W sobotę 23 maja wybieramy się do Częstochowy ażeby się pomodlić u stóp Tej, która nam jest matką i Pocieszycielką utrapionych.

Wszyscy, którzy pragną wziąść udział w pielgrzymce, niechaj się zaopatrzą w półpasek, który kosztuje 10 fen., i niechaj się zgłoszą jak najprędzej do przewodnika pielgrzymki, żeby mógł zawczasu podać liczbę uczestników do dyrekcyi kolejowej.

W dniu, w którym wyruszymy t. j. w sobotę 23 maja, odbędzie się dla nas uczestników msza św. o ³/₄ na 6, a po mszy św. natychmiast wyruszamy.

Franciszek Pałupski przewodnik
Bytomska ulica No. 27.

Lipiny. Koń pewnego handlarza stojący z powózką bez dozoru na ulicy, wystraszył i rozbiegł się i przejechał żonę pewnego robotnika, która swemu mężowi niosła obiad. Na szczęście odniosła tylko nieznaczne okaleczenia na ramieniu.

— Szkarlatyna i dyfterya występują ciągle jeszcze w groźnych rozmiarach i zabrały już znaczną ilość ofiar wśród dzieci.

Radzionków. W poniedziałek po południu zmarła nagle, rażona paraliżem, żona górnika Trębaczewskiego, w chwili, gdy chciała wyjść do miasta w celu załatwienia sprawunków. Zmarła pozostawia męża i 5 drobnych dzieci.

— W poniedziałek po południu zabił piorun pewnego robotnika, zatrudnionego w poblizkich kamieniołomach. Trupa odwieziono do lazaretu.

Miasteczko, w Tarnogórskiem. Podczas poniedziałkowej burzy uderzył piorun w budynek tutejszej agentury pocztowej i wyrządził dość znaczne szkody. Urzędnicy przestraszeni uciekli i przez dłuższy czas obawiali się wrócić z powrotem.

Zabrze. Z powodu przepełnienia tutejszego więzienia odwieziono 10 więźniów do Lublińca.

— Na kopalni Jadwigi odnieśli znaczne okaleczenia robotnicy Schönwitz i Makosz, tak że trzeba ich było umieścić w lazarecie.

— Strajk śleprów na kopalni Król. Ludwiki na pokładzie Schukmanna został już ukończony. Przy wjeździe na poniedziałkową dzienną szychtę strajkujący ponowili swoje żądanie, lecz zarząd kopalni stanowczo odmówił, oświadczając, że skoro strajkujący nie podejmą natychmiast pracy, zostaną wydaleni. Wobec tego wszyscy 50 podjęli pracę z powrotem pod dotychczasowymi warunkami.

Gliwice. W napadzie obłąkania zamierzał popełnić samobójstwo robotnik hutniczy Oluszyński, który skoczył do kanału, aby się utopić, jednakże wydobyto go wcześnie z wody.

— W niedzielę wieczorem aresztowano jakiegoś człowieka za zaczepianie posterunku wojskowego przy ulicy klasztornej.

Rachowice. Do tutejszego kościoła katolickiego, wkradli się złodzieje z środy na czwartek w zeszłym tygotygodniu, porozbijali wszystkie drzwi i skrzynki do ofiar i zabrali wszystko, co się tam znajdowało. Policya jest już na tropie złodziei. Co za zdziczałość między ludem, rozbijać skarbony kościelne, do których się składa grosz wspólny na chwałę Bożą!

Żory. Niemieckie towarzystwo wyborcze na okręg pszczyńsko-rybnicki odbyło tutaj w ubiegły piątek zebranie zarządu, na którem większością głosów uchwalono postawić własnego kandydata na posła do parlamentu naprzeciw panu Faltinowi. Jakoś centrowcom nigdzie się nie powodzi.

Rybnik. My robotnicy mieliśmy sposobność poznać pana Królika, kandydata na posła do parlamentu. Było to na zebraniu w Stawiskach, zwołanem przez pana Wieczorka. P. Królik prawił nam tam przez całą godzinę, chcąc nas niby pouczyć i przekonać. Ludzie się spodziewali, że z p. Królika to tęgi mówca, skoro nawet z Bytomia aż dotąd przyjechał. Zawiodły ich jednak oczekiwania, p. Królik jąkał się bardzo przy swej nieudolności i tylko temu jakaniu zawdzięcza długość swej mowy. To też słuchacze rychło się znudzili, poczęli ziewać, a w końcu gwizdać. Takie było uznanie zdolności kandydata Katolikowego.

Czyż więc postępowanie opiekunów p. Królika jest rozumne? P. Królik w Berlinie chyba tylko będzie się przysłuchiwał pięknym słówkom swych niemieckich braci centrowych, a w najlepszym razie przytakiwał; »ja wol, her minister«, bo do samodzielnego przemówienia pan Królik najmniejszych nie posiada zdolności.

Kochani Bracia robotnicy, którzy trwacie dotąd w błędzie i na p. Królika kartki swe oddać chcecie, przekonajcie się, co to za dzielny mąż ten p. Królik. Niejeden z was daleko więcej pracował i lepiej zna się na wszystkiem, a jednak do Berlina by nie pojechał, bo wie, że są ludzie, którzy temu zadaniu łatwiej sprostają, mając czas i zdolności po temu. P. Królik idzie w służbę do naszych wrogów, centrowców niemieckich, dla tego my go wybierać nie możemy. Jedynym mężem w Bytomskó-Tarnogórskiem, który nas godnie zastępować będzie, jest p. dr. Stęślicki z Siemianowic, na tego więc oddajmy kartki nasze.

Przestępca.

Krzyżowice. Mamy tutaj tęgiego nauczyciela w osobie p. Adolfa Ganity, który mocno krzewi tutaj niemczyznę i »bilduje« dzieci nasze na »fajnych« ludzi. Zato też dostał od rejencyi opolskiej 60 marek nagrody. Rodzice tutejsi namyślają się okrutnie, w czem to ta zasługa polega, bo dzieciaki są głupsze jeszcze niż były i paplają rzeczy, których nie rozumieją.

Susec. W niedzielę 10 bm. odbył się tutaj uroczysty odpust św. Stanisława, biskupa krakowskiego, który jest patronem tutejszego kościoła. Odpust odbył się przy nadzwyczaj licznym udziale wiernych z bliższych i dalszych stron.

Buchacz w Tarnogórskiem. Przy radzionkowskiej kopalni węgla rozdawali w ubiegłą sobotę »czerwoni braciszkowie« odezwy przedwyborcze. Lecz nie mieli wielkiego zbytu, gdyż nikt nie chciał ich odbierać, a jeżeli który odebrał, to na to, aby je potargać lub w inny sposób zużyć, co też rozdającemu z góry zapowiadano. Okropnie się też »czerwony braciszek« gniewał o to i wyzywał, co się zmieściło, na »Górnoślązaka« mówiąc przytem, że gdyby to były odezwy »Górnoślązaka«, toby się może lud pobił nawet o nie, ale skoro słyszą coś o Winterze, to uciekają jak małe dzieci przed kominiarzem. Rzeczywiście raz też »czerwony braciszek« powiedział prawdę, bo rzeszta to oni zawsze wszyscy kłamią. Bo prawdą jest, że odezw »Górnoślązaka« to zawsze nam tutaj jest za mało, i każdy je z chęcią i rozkoszą czyta, ale »czerwonych braciszków« to unikamy więcej jeszcze niż dzieci kominiarza. Powiedziałem też temu apostołowi, że prędzej mu nie uwierzę, aż nie wyrosną — gruszki na wierzbie.

Motyl.

Babice w Raciborskiem. W tych dniach obchodzono tutaj wesele syna gospodarza Dzieciocha. Naraz w nocy podczas najlepszej zabawy wybuchł pożar w domu weselnym i zniszczył go do szczętu. Ze sprzętów domowych zdołano tylko małą część uratować, zresztą zginęło wszystko, także podarki weselne, w płomieniach. Właściciel ponosi wielką szkodę, gdyż nie był zabezpieczony.

Racibórz. Za kradzież skazał tutejszy sąd przysięgłych na 6 lat domu karnego robotnicę Joannę Bluck z Ostroga, która już przedtem za 10 rozmaite przestępstwa przesiedziała razem 10 lat w więzieniu. Ukradła ona na dworcu kolejowym niejakiej Florentynie Kraskowej z Nędzy 124 mk z kieszeni.

Koźle. Połączenie z zasiedniem miastem Głogówkiem jest latem drogą polną dość wygodne, zato zimą lub po deszczu bardzo uciążliwe, szczególnie dla wozów z ciężarami, które muszą okrążać jaką milę dokoła przez Trawnik i Gościęcin, zamiast prostą drogą przez Twardawę, Pokrzywnicę i Większyce. Ażeby tej niedogodności położyć koniec, zostanie przez powiat kozielski wybrukowana droga polna z Większyc do Pokrzywnicy i droga we wsi Pokrzywnicy samej. Gdyby powiat prudnicki zgodził się na wybrukowanie drogi z Twardawy aż do granicy powiatu kozielskiego, natenczas powiat kozielski umocni też w ten sam sposób drogę z Pokrzywnicy do granicy powiatu prudnickiego, tak że wreszcie doczekanoby się dobrego i wygodnego połączenia między Koźlem a Głogówkiem.

Opole. 19-letni robotnik Gawenda kąpał się w Odrze, przyczem dostał się w silny prąd wody, ktora go poniosła, tak że utonął pomimo natychmiastowych zabiegów ratunkowych.

Kluczborek. W Sierosławicach zabił w ubiegłą sobotę piorun parobka Jana Gutsteina, który właśnie orał w polu.

— W Kosztowie szalała w sobotę w południe gwałtowna burza, połączona z rzęsistym deszczem i gradobiciem. W sąsiednich Siemianicach uderzył piorun w stodołę gospodarza Skotnika i spalił ją do szczętu.

Rozmaitości.

Morze Martwe. Według wiadomości z Jerozolimy, ostatnie trzesienie ziemi w Palestynie dnia 30. z. m. było najgwałtowniejsze w dolinie Jordanu i dokoła morza Martwego. Powierzchnia morza tego opadła znacznie, i obecnie Jordan wlewa wody do morza z pewnej wysokości, gdy poprzednio powierzchnia wód jego była prawie równa powierzchni morza. Widocznie dno morza musiało się znacznie obniżyć podczas trzęsienia ziemi. Cała okolica doliny Jordanu, w pobliżu morza Martwego jest wulkaniczna. Ten sam kalendarz, który przepowiedział trzesienie ziemi na d. 30 marca, zapowiedział powtórne na dzień 29 kwietnia r. b.

Wagon Piusa IX. Z powodu otwarcia tunelu Simplon w roku 1905, będzie urządzona wystawa wagonów i automobilów. Pomiędzy innymi znajdzie się na niej wagon, który Pius IX kazał zbudować dla odbycia podróży po nowej linii z Rzymu do Neapolu, której otwarcie było wówczas głośnym wypadkiem. Wagon składa się z trzech części: z tronu, oddziału dla gwardyi szlacheckiej i z apartamentu dla Papieża. Tron, ozdobiony herbami papieskimi i wizerunkami dwunastu Apostołów, stoi pod baldachimem w taki sposób, żeby Papież mógł być widziany ze wszystkich stron dworca. Apartament papieski składa się z sypialni, łazienki i ubieralni, ściany białe ze złotem, łoże z hebanu, wykładanego kością słoniową.

Ostatnie wiadomości.

Skandal w kościele.

Paryż. Kiedy we wtorek przed południem Jezuita Coube wstąpił na kazalnicę kościoła w Aubervilliers, zaprotestowało zaraz przeciwko pierwszym słowom kapłana około 30 osób z apostatą, byłym ks. Charbonnelem na czele. Nastąpiła kontrdemonstracya, przyczem zaczęto obrzucać się krzesłami i innemi przedmiotami w kościele. Policya wkroczyła, oddaliła zuchwałych kłócicieli i spisała protokół. Kaznodzieja mógł potem spokojnie dokończyć kazania.

Królestwo angielscy w Szkocyi.

Edynburg. Król i królowa odbyli wczoraj uroczysty wjazd do stolicy Szkocyi. Olbrzymie tłumy ludu stały po obu stronach 9 mil długiej drogi w Dalkeith do Holyrood, gdzie w zamku historycznym pierwszy raz od 80 lat dwór zamieszka. Edynburg jest wspaniale przyozdobiony.

Sytuacya na Bałkanie.

Konstantynopol. W kołach Porty słychać, że ze strony francuskiej zapewniają, iż eskadra wojenna, która wypłynęła z Toulonu, nie zawinie do Saloniki, tylko do Syry. Tylko jeden z statków, a może dopiero później wszystkie, popłyną do Saloniki.

Konstantynopol. Konsulowie z Monastyru telegrafują, że przy wypadkach w zeszłą środę zabito 8 Greków i 6 Bułgarów, raniono zaś 4 Greków i 3 Bułgarów.

Konstantynopol. W ostatnich dniach znaleziono w sześciu wsiach sanczaku Adryanopol i Kirte-Kilise wiele broni i aresztowano podejrzane osoby. — Porta otrzymała wiadomość, że niektóre bandy armeńskie rewolucyonistów dotarły przez granicę perską do sanczaku Bajazet. Wydano energiczne rozporządzenie.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Posiedzenie Polskiego Kasyna jest w niedzielę, 17 t. m. o godz. 5 po południu w sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Prosimy wszystkich członków o przybycie, bo po załatwieniu spraw tow., udzieli prezes informacyi co do letniej zabawy, która odbędzie się 21. czerwca u p. Fritscha na Piaśnikach. Goście mile widziani.
Zarząd.

Biskupice. Towarzystwo pol.-kat młodzieców i mężów w Biskupicach odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 17 t. m. na sali pana Muskali o godz. 6 po południu. O godz. 5. zaś jest ćwiczenie śpiewu. Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady, przeto liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani.
Zarząd.

Na cele wyborcze złożyli: Prześladowani służalce Ballestrema dla naszego posła p. Siemianowskiego E. L. 0,20, L. W. 0. 30, F. K. 0,75, A. K. 0,30, T. K. 1,00, Mikołaj S. 1,00, Klemens K. 0,50, Anna F. 0,30, Tomasz K. 3,00, J. M. z Katowic 1,40 mk.

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materyałów krajowych i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak

w Katowicach

ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2

w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Święcicki w Poznaniu

z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Szanownej publiczności Bogucic i okolicy donoszę, iż z dniem dzisiejszem powróciłem znów do Bogucic i polecam się do wykonywania robót malarskich. Mieszkam u p. Wieczorka na ulicy Wełnowskiej.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem

Hanusik, malarz.

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca swój wielki skład

skór wierzchnich i spodnich

oraz

wszelkich części, potrzebnych do szycia,

także

wszystkich artykułów

potrzebnych do tego **zawodu dla szewców i siodlarzy** po bardzo niskich cenach. [25]

Hurtowny! Detaliczny!

Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zakupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę i sprzedaję:**

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**

ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

dobre materye! — robota elegancka!

ubrania podług miary **24—30 mk.**

S. Stark, Katowice,

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym

KRAKOW

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia

w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę z poważaniem

Jan Chlipalski, Kraków,

Rynek Kleparski l. 16.

Bank Ludowy

w Rybniku

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego

otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od **marki** począwszy

tygodn. 3 %, kwartal. 3 1/2 %, półrocznie 4 %.

J. Steinitz

(właściciel ***Julian Piechowski***)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i budowlane.

Leon Urbański.

Jedyny polski skład żelaza

w Król. Hucie, ul. cesarska nr. 1,

poleca

całkowite urządzenia kuchenne,

okucia,

narzędzia kowalskie i stolarskie,

sprzęty domowe jako to:

maszyny do prania, wyżdżymaczki, łóżka żelazne, łóżeczka dla dzieci, noże, widelce, łyżki, wagi, lodownie, magle, umywalki itd.

Urządzenia dla panów restauratorów.

P R A W O

o zebraniach i stowarzyszeniach

powinien mieć dziś każdy Polak.

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycya »Górnoślązaka«.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Sl.

ul. templa nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle;

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3 1/2 od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się **już od 1 marki** począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go zapół miesiąca.

Parowa stolarnia

Jeziołkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG“

poleca po tanich cenach

dźwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)

heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

całe urządzenia domowe

z dobrego i suchego drzewa.

Zaproszenia weselne

wykonuje

gustownie i tanio

Drukarnia „Górnoślązaka“.

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła ekspedycya „Górnoślązaka“ w Katowicach (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem 30 fenygów.

Wina węgierskie

znakomitej dobroci, sprowadzane wprost jak:

Hunyady,

słodki węgrzyn,

Ruster,

Meneser

a zwłaszcza

medycynalne wino węgierskie

chem. badane poleca po najtańszych cenach

Jakób Pollok,

Siemianowice, ul. Bytomska 47.

Szanownym mym rodakom z okolicy **Pszczyny** polecam mój dobrze zaopatrzony

skład w suknach

rozmaitego koloru, także

materyi na ubiory,

stofowe i cajgowe,

tylko dobrego i mocnego gatunku.

Ubiory gotowe

dla przystępujących po raz pierwszy do Komunii św.

oraz dla

mężczyzn,

mocno szyte i dobrze siedzące i tylko z dobrej materyi.

Prosząc o łaskawe odwiedzenie mego składu, polecam się Z wysokim szacunkiem

Paweł Maday

w Pszczynie.

Wspierajmy przemysł swojski!

Szanownym Rodakom **Tychów** i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony

skład kolonialny

oraz

warsztat oprawiania obrazów.

Każdy, kto za 10 fenygów kupi, otrzyma **markę rabatową.**

Franciszek Zając,

Tychy.

Najlepsze

Koła ciężarowe,

koła do pojazdów, koła gięte,

Dla kółek rolniczych stosowny rabat.

z najlepszego suchego górskiego drzewa zrobione poleca po cenach niskich i gwarancyą

Konstanty Czech,

górnośląska parowa fabryka kół,

Mikołów G. Ś. (Nicolai O.-S).

Cenniki darmo i franko.

Rysunki budowlane, kosztorysy, oblicz. statystyczne

i wszelkie inne roboty w zakres **budownictwa** wchodzące wykonuję **tanio.**

W. Janetzko,

absolwent szkoły budowniczej,

Szopienice, ul. Dworcowa 5 (winiarnia p. Kurpiersa).

Po

instrumenta muzyczne

udawajcie się wszyscy do

Jana Jendrysika

Król. Huta, ul. Cesarska 56., gdyż tam najtaniej można nabyć.

Własna fabryka: **Vogtland w Saksonii.**

Szanownym czytelnikom **Józefowca i okolicy** donoszę, że u mnie nabyć można

furmanki

na wesela, do kościoła, po węgle i t. d.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Paweł Holewik,

mieszkam u **p. Wolfa.**

Mam do sprzedania

Gospodarstwo

z żywym i martwym inwentarzem, obejmujące 33 jutrzyn gruntu, w tem 11/2 jutrzyn lasu a około 6 jutrzyn łąk.

Józef Gomola

Żytna w pow. rybnickim

poczta Markowice.

W Piotrowicach

Dom

dwupiętrowy, przynoszący miesięcznie 18 marek, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Franciszek Jendrecki

Petrowitz p. Idaweiche.

Dom

murowany

o 3 pomieszkaniach i z jedną morgą pola jest z wolnej ręki do sprzedania.

Franciszek Machuletz,

Sośnica (Sosnitza b. Zabrze).

W Niemieckich Piekarach jest

sklep

z całym urządzeniem i

piekarnia

mająca dwa piece **do wynajęcia.** Ewentualnie jest cały dom do sprzedania, który ma mieszkań dla 20 komorników i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu.

Stefan Danisz.

BACZNOSC!

Mam

walkownię

co tylko 1 metr miejsca zajmie i

fortepian

mało używany, **bardzo tanio** do sprzedania.

Piotr Dymarczyk,

Niem. Piekary, ul. Kalwaryjska.

Woźniców

do rozwożenia cegły

poszukuje

parowa cegielnia

Myllek i Ska.

w Ligocie.

Płacimy od tysiąca cegieł do Katowic **4,50,** do Zawodzia **5,00,** do Bogucic **6,00 mk.**

Zgłoszenia przyjmuje współwłaściciel

A. Lewandowski w Katowicach.

Który mistrz krawiecki przyjmie **natychmiast**

ucznia?

Zgłoszenia przyjmuje **G. Lepiarz** w Świętochłowicach, ulica szkolna 9.

Uczeń

porządnych rodziców może się zaraz do mnie zgłosić.

Franciszek Muschiol,

golarz

w Józefowcu p. Katowicami.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.